

CEZARY OBRACHT-PRONDZYŃSKI\*

## Gerard Labuda – z Kaszub do *Historii Kaszubów*

### Uwagi wstępne

O profesorze Gerardzie Labudzie napisano już bardzo wiele, szczególnie przy okazji kolejnych jego jubileuszy, wspominając go pośmiertnie czy też analizując jego drogę życiową w biograficznych opracowaniach<sup>1</sup>. Niewątpliwie jednak podkreślić należy, że brakuje naukowej biografii profesora, uwzględniającej wszystkie aspekty jego bogatego życia: pracę naukową, działalność organizatorską i obowiązki administracyjne, zaangażowanie obywatelskie etc. A także – znaczenie kaszubskich korzeni i związków z Kaszubami. Winna to być biografia polskiego akademika, inteligenta i intelektualisty, doświadczającego i uczestniczącego w dramatycznych wydarzeniach XX wieku. Jednocześnie jednak opowieść o życiu człowieka z pogranicza kulturowego, zakorzenionego w specyficznym środowisku społecznym i kulturowym, wychowanego i ukształtowanego w trudnych warunkach kaszubsko-polsko-niemieckiego sąsiedztwa.

W kontekście powyższego można stwierdzić, iż rację ma Jerzy Strzelczyk, pisząc: *Droga życiowa Gerarda Labudy była już wielokrotnie śledzona, choć niektóre jej fragmenty (np. przypadające na czasy II wojny światowej), ze względu na długo okazywaną przez Profesora powściągliwość w relacjonowaniu kolei własnego życia, dopiero pod jego koniec stały się nieco bliżej znane szerszej publiczności*<sup>2</sup>. Trudność w przedsta-

---

\* Prof. dr hab. Cezary Obracht Prondzyński, Wydział Nauk Społecznych, Uniwersytet Gdański, e-mail: cezaryop@gmail.com

<sup>1</sup> Tylko tytułem przykładu można przywołać następujące pozycje: *Ars historica. Prace z dziejów powszechnych i Polski* (UAM seria Historia 71), Poznań 1976; *Aere prevennius. Profesorowi Gerardowi Labudzie dnia 28 XII 2001 roku w hołdzie*, red. M. Kosman, Poznań 2001; *Naukowe dzieło profesora Gerarda Labudy*, red. J. Dobosz, Poznań 2006; *W hołdzie Wielkiemu Kaszubie Gerard Labuda (1916-2010)*, red. W. Kiedrowski, Kartuzy 2011; G. Kasprzyk, M. Krośnicka, G. Labuda, *Żeglarz na oceanie nauki*, Luzino 2011; *Pro memoria Gerard Labuda (1916-2010)*, zebra. i oprac. oraz wstępem opatrzył J. Borzyszkowski, Gdańsk-Wejherowo 2011; *Początki państwa i Kościoła polskiego w badaniach Profesora Gerarda Labudy*, Poznań 2011; H. Łowmiański, *Gerard Labuda*, „Nauka Polska”, 1975, nr 1, s. 58-63; J. Strzelczyk, *Gerard Labuda 1916-2010*, „Roczniki Historyczne”, t. 76, 2010, s. 9-26; tenże, *Gerard Labuda (1916-2010)*, „Przegląd Zachodni”, 2011, nr 1, s. 3-19; tenże, *Profesor Gerard Labuda (1916-2010)*, „Nauka”, 2010, nr 4, s. 185-188.

<sup>2</sup> J. Strzelczyk, *Żywoć niezwykły. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci profesora Gerarda Labudy*, „PAUza”, nr 315, 19.11.2015, s. 1.

wieniu tej biografii nie bierze się jednak wyłącznie z powściągliwości jej bohatera. Wynika ona raczej z niezwykłego bogactwa i różnorodności jego dokonań. Jerzy Strzelczyk podkreśla dalej: *Byłoby całkowicie nierealne, gdybym zamierzał pokusić się w krótkim tekście wspomnieniowym o jakiegokolwiek odpowiedzialne omówienie niesłychanie rozległej, różnorodnej, owocnej i ważnej działalności, tym bardziej zaś niewiarygodnej wprost jego twórczości naukowej, która od strony czysto ilościowej wyraża się liczbą chyba niewiele mniejszą niż 2000 publikacji, w tym wiele monografii, ważnych rozpraw i prac redakcyjnych. (...) Nieobce mu było, choć nie wysuwało się na pierwszy plan, praktyczne edytorstwo źródeł historycznych, a także problematyka dydaktyki, organizacji i upowszechniania nauki. W późnym okresie życia z dużym powodzeniem spróbował popularyzacji wiedzy historycznej, nie rezygnując przy tym z rygorów postępowania naukowego.* I dalej jeszcze dodawał: *Jak mało kto potrafił inicjować i organizować prace zespołowe*<sup>3</sup>.

Autor krótkiego tekstu rzeczywiście staje wobec dylematu – jak ująć w niewielkich ramach życiorys i dorobek tak bogaty? A jeśli jeszcze uwzględnimy fakt, że Gerard Labuda był tytanem pracy organizacyjnej, zaangażowanym w funkcjonowanie wielu różnych instytucji naukowych, akademickich, stowarzyszeń, inicjatyw itd., to tym większy rodzi się podziw dla jego dzieła życia. I tym większy problem dla biografów.

Zanim jednak pełna, kompleksowa i naukowa biografia powstanie, należy podejmować próby uchwycenia i rozwinięcia tych wątków, które dla życia Gerarda Labudy miały znaczenie podstawowe. W tym kontekście ważnym pytaniem staje się kwestia istotności „kaszubskich śladów” w jego życiorysie, tak w odniesieniu do sfery poznawczej (rozwój kaszubsko-pomorskich zainteresowań badawczych<sup>4</sup>), jak i (a może przede wszystkim) w wymiarze tożsamościowym, kulturowym i mentalnym.

### Środowisko rodzinne i wczesna edukacja

Przedstawiając biografię Gerarda Labudy, można by, parafrazując tytuł wspomnień wybitnego historyka literatury Stanisława Pigoń<sup>5</sup>, napisać: z Nowej Huty i z Luzina w wielki świat nauki... Kluczowym pytaniem jest, jak to się stało, że urodzony 28 grudnia 1916 roku w Nowej Hucie k. Kartuz, a wychowany w Luzinie, chłopak z typowej, skromnej kaszubskiej rodziny (jako jeden z pięciorga rodzeństwa) zrobił tak wielką karierę, zostając rektorem, stając na czele Polskiej Akademii Umiejętności etc.? Pytanie tym bardziej jest zasadne, jeśli zwrócimy uwagę na fakt, że życie jego przypadło na trud-

<sup>3</sup> Tamże, s. 2.

<sup>4</sup> J. Borzyszkowski, *Gerard Labuda – Kaszuba z Poznania. Droga od „Historii Pomorza” do „Historii Kaszubów”*, „Przegląd Zachodni”, 2006, nr 1, s. 61-82.

<sup>5</sup> S. Pigoń, *Z Komborni w świat*, Kraków 1947.

ny okres – wszak urodził się w czasie I wojny światowej, wykształcił w II RP, co nie było takie oczywiste w przypadku kaszubskiej młodzieży, zwłaszcza z uboższych rodzin, przetrwał II wojnę światową w sytuacji stałego zagrożenia życia (na Kaszubach i Pomorzu osoby z jego biografią i statusem były powszechnie mordowane), wreszcie zachował niezależność w okresie komunizmu, doczekawszy demokratycznego przełomu? Niewątpliwie liczyły się w tym przypadku przymioty indywidualne. Ale równie kluczowe były warunki środowiskowe, społeczność lokalna i rodzina, w której następował wstępny etap socjalizacji.

Wspominając rodzinę i lokalną społeczność, warto zwrócić uwagę na kilka kwestii. Po pierwsze, Gerard Labuda zawsze podkreślał, że jego rodzina pochodziła z lemanów, czyli wolnych chłopów, którzy wolni byli od pańszczyzny. Zresztą, generalnie zdawał sobie sprawę, że w szeroko rozumianych polskich kręgach opiniotwórczych, w tym także wśród akademików, niewielka była wiedza na temat specyfiki struktury społecznej na Pomorzu, która kształtowała się już od czasów średniowiecza, a związana była z prawem chełmińskim, wyższym stopniem utowarowienia wsi, mniejszym zakresem pańszczyzny, dominacją królewskiej własności ziemskiej, znaczącą rolą miast etc.

Tymczasem, i to jest element drugi, kwestia relacji społecznych miała kolosalne znaczenie dla jego biografii, bowiem wieś pomorska w XIX i na początku XX wieku przeżywała kolejne transformacje, związane z gwałtownym rozwojem stosunków kapitalistycznych i zmianami politycznymi. Wieś Luzino, w której mieszkała jego rodzina, w tym okresie szybko się rozrastała z racji położenia nad ważną linią kolejową z Gdańska przez Wejherowo do Szczecina (1870 r.). Na początku XX wieku liczyła już grubo ponad 1200 mieszkańców, a zabudowa centrum wsi bardziej przypominała małe miasteczko. Nie była to bynajmniej stereotypowa wieś, izolowana od świata zewnętrznego. Raczej była to społeczność silnie włączająca się i doświadczająca procesów modernizacyjnych, z wszystkimi tego skutkami, w tym także napięciami społecznymi i narodowościowymi<sup>6</sup>.

Trzecim elementem jest właśnie kwestia sąsiedztwa kaszubsko-polsko-niemieckiego, która nabrała zupełnie odmiennego wyrazu wraz z powrotem Polski na Pomorze i wytyczeniem nowej granicy (1920). Luzino było od wieków wsią, w której obok siebie żyli Kaszubi/Polacy i Niemcy. Podział etniczny pokrywał się w dużej mierze z wyznaniowym – ci pierwsi byli katolikami, ci drudzy – ewangelikami (dla nich wybudowano osobny kościół w 1895 r.). Grupą dominującą pod każdym względem – politycznym, ekonomicznym, kulturowym do 1920 r. byli Niemcy. Sytuacja zasadniczo uległa zmianie

<sup>6</sup> Więcej na ten temat w: S. Fikus, *Luzino. Historia wsi Luzina i okolicy w latach 1871-1985*, Gdańsk 1992; Z. Klotzke, *Ludność obwodu Urzędu Stanu Cywilnego Luzino w latach 1874-1918*, „Przeszłość Demograficzna Polski”, t. 12, 1980, s. 65-104; B. Wiącek, M. Kochanowski, G. Labuda, *Dzieje wsi Luzino*, Luzino-Gdańsk 1995.

po odzyskaniu niepodległości. Znaczna część Niemców wyjechała w ramach tzw. „op-tacji”<sup>7</sup>. Nadal jednak społeczność niemiecka zachowała na tym terenie silną pozycję ekonomiczną i kulturową, choć pod względem politycznym stała się mniejszościowa, co zresztą było powodem głębokiej frustracji znajdując odzwierciedlenie w relacjach Niem-ców ze swoimi kaszubskimi sąsiadami już w czasie II wojny światowej.

Położenie Luzina w bezpośrednim sąsiedztwie granicy jest czwartym elementem, który wpłynął na ukształtowanie młodszej postawy Gerarda Labudy. Z jego rodzinnej wsi, czy też z Wejherowa, gdzie się później uczył, do granicy było zaledwie kilka kilometrów. Granica przy tym była zjawiskiem dość nowym, dzieliła też społeczności, które od pokoleń były zintegrowane. Stanowiła jednak niezwykle silny element, wpływający na sytuację polityczną i w zasadzie permanentny stan zagrożenia – im bliżej roku 1939, tym większy. Późniejsze zainteresowanie Gerarda Labudy dziejami granicy zachodniej z pewnością wiązało się także z tym pogranicznym doświadczeniem młodości.

Wreszcie piąty element, być może zresztą najistotniejszy, to kwestia edukacji, skoro o szkołach mówił po latach, że to był jego „drugi dom”<sup>8</sup>. Koniecznym jest więc ukazanie, jak Gerard Labuda wchodził w kulturę słowa pisanego i jakie były początki kształtowania pasji wiedzy.

Profesor wspominał we wstępie do książki o Luzinie, że *Czytać i pisać nauczyłem się wiele miesięcy przed tym, nim zacząłem chodzić do szkoły*<sup>9</sup>. Pisał jednak najpierw pismem gotyckim, bo takie znała jego mama ze szkoły pruskiej i nauczyła go kaligrafować ten właśnie alfabet, co się mu zresztą później przydało przy studiowaniu akt niemieckich. Istotną rolę odegrał też ojciec, o którym można powiedzieć, że był „wiejskim adwokatem”, czyli pełnił funkcję na Kaszubach dość ważną: *wszystkim sąsiadom bliższym i dalszym doradzał w sprawach sądowych i polubownych, zabierał głos na posiedzeniach gminnych i powiatowych, a także spółdzielczych (...), a ja pod jego dyktando pisałem odwołania, zażalenia, skargi i petycje (niełatwo przechodziło się wówczas z utworzonych dróg norm i zarządzeń władz pruskich do nowych wymogów tworzącej się wówczas administracji polskiej)*<sup>10</sup>. Można tylko dodać, że owszem, doradzał innym, ale sam w 1928 r. wskutek niepomyślnych transakcji kupna-sprzedaży utracił gospodarstwo i powrócił do swojego pierwszego zawodu (a był technikiem drogowym)<sup>11</sup>. Ten fakt o tyle ma znaczenie, że w tym samym roku ojciec zgodził się na wysłanie młodego Gerarda do gimnazjum w Wejherowie, pamiętać jednak trzeba, że szkoła ta była

<sup>7</sup> M. Stażewski, *Exodus. Migracja ludności niemieckiej z Pomorza do Rzeszy po I wojnie światowej*, Gdańsk 1998.

<sup>8</sup> G. Labuda, *Słowo od autora*, [w:] B. Wiącek, M. Kochanowski, G. Labuda, op. cit., s. 6.

<sup>9</sup> Tamże, s. 5.

<sup>10</sup> Tamże.

<sup>11</sup> Z. Klotzke, *Bedeker luziński*, Luzino 2004, s. 117.

wówczas płatna. Decydujący był tu głos lokalnego nauczyciela Waleriana Meiera, który przekonał rodziców o sensowności dalszej edukacji<sup>12</sup>.

Obserwacje, jakie czynił, gdy pomagał ojcu, uwrażliwiły Gerarda Labudę na trudną sytuację *prostych, małopiśmiennych ludzi, gubiących się w zawilosciach biurokratycznych i adwokackich*. Nie dały mu jednak pełnej znajomości języka polskiego. To nastąpiło dopiero wraz z pójściem do szkoły, co było charakterystycznym i powszechnym wówczas doświadczeniem dziecka z Kaszub<sup>13</sup>. Profesor pisał o tym tak: *poprawnego czytania, pisania i mówienia po polsku nauczyła mnie dopiero Szkoła Powszechna w Luzinie. (...) język polski znany był mi tylko z kazań w kościele i z książki do nabożeństwa, gdyż każde słowo czytałem i wymawiałem po kaszubsku, a moja ortografia odbiegała mocno od prawideł polskiej pisowni*<sup>14</sup>.

Z całą pewnością dla współczesnego czytelnika dziwny jest też przebieg edukacji podstawowej. Z powodów zdrowotnych i zamieszkania daleko od szkoły młody Gerard zawitał w progi szkolne dopiero w 1924 r., czyli w wieku lat 8. Po czym: w klasie I był miesiąc, w II także *nie zabawił długo* i dopiero III klasę *odpracował rzetelnie do końca*. Był w niej... trzy lata, a groziły mu następne dwa w klasie IV. Tak wówczas często funkcjonowały szkoły elementarne na Kaszubach, a warto podkreślić, że były tu i takie gminy (np. Lipnica), gdzie przez cały okres międzywojenny nie było ani jednej pełnej szkoły 7-klasowej.

Na przykładzie Gerarda Labudy widać, jak ważną rolę odgrywają nauczyciele i osoby, które potrafią właściwie odczytać kształtujący się talent. Decyzja o wysłaniu go do gimnazjum wejherowskiego otworzyła drogę do wielkiej kariery.

### W gimnazjum klasycznym w Wejherowie

Z perspektywy współczesnej trudno docenić i zrozumieć znaczenie, jakie miała edukacja gimnazjalna dla młodzieży ze środowisk wiejskich w okresie międzywojennym. Po pierwsze, była ona trudno dostępna, a barierą były nie tylko koszty. Jednocześnie osoby, które ją ukończyły, miały o wiele większe szanse na zrobienie kariery i znaczny awans społeczny, choćby dzięki możliwości dalszego kształcenia na uczelniach wyższych lub dzięki możliwości podjęcia lepszej pracy (choć kryzys lat 30. XX wieku bardzo to utrudniał).

Po drugie, gimnazjum klasyczne dawało mocny fundament wiedzy pod przyszłą formację intelektualną nie tylko z powodu nacisku kładzionego na naukę języków starożytnych i nowożytnych.

<sup>12</sup> Tamże, s. 6.

<sup>13</sup> Zob. *Dziecko w zbiorowościach regionalnych na przykładzie Kaszub*, red. H. Galus, K. Kossak-Głowczewski, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego UG. Pedagogika i Historia Wychowania”, 1990, nr 20.

<sup>14</sup> G. Labuda, *Słowo od autora...*, s. 5.

Po trzecie wreszcie, w przypadku Wejherowa chodziło o szkołę o ogromnym znaczeniu dla północnych Kaszub i znaczących tradycjach sięgających jeszcze okresu rozbiorowego<sup>15</sup>.

I wreszcie to właśnie tutaj Gerard Labuda spotkał się z przejawami ruchu kaszubskiego, przede wszystkim w jego wymiarze kulturalnym i edukacyjnym. Dla jego biografii najistotniejszym było zetknięcie się z gronem nauczycieli, którzy pielęgowali tradycje regionalne i starali się upowszechniać wiedzę o Kaszubach. Pod okiem geografa dra Kazimierza Łomniewskiego (późniejszego profesora gdańskiej WSP) działało Kółko Historyczne (założone w 1934 r.). Kiedy powstało, Labuda był już w starszych klasach, ale od razu włączył się w jego działalność, zostając jego prezesem i przygotowując dwa referaty, o których wspomniano w dyrekcyjnym sprawozdaniu, że *miały już charakter raczej naukowy*. Dyrektor T. Staniewski odnotował dalej: *Prezes ucz[er] Labuda pisze o działalności kółka historycznego w roku sprawozdawczym w następujący sposób: „Rok ten nauczył nas wiele, bogaci doświadczeniem potrafimy zabrać się do wyteżonej pracy i skorzystać z tego, co okazało się dobrem i pożytecznym dla rozwoju kółka i samej historii. Zrozumieliśmy że praca historyczna budzi prawdziwy naukowy interes, bo w niej widzimy połączenie nauk społecznych i politycznych w jedną nierozzerwalną całość, oraz że zadaniem historii jest, ażeby stosując ogólne naukowe zasady w badaniu przeszłości narodu, nakreślić jego charakter, jego warunki i zasoby, jego wybitne kierunki i dążenia. Atoli do takiego pojęcia historii doszliśmy niedawno i dziś zdążać nam należy do tego, abyśmy pojęcia te i zadania w zupełności przeprowadzić zdołali”*<sup>16</sup>

Drugim kręgiem młodzieżowym, który działał w gimnazjum, i w którym uczestniczył młody Gerard Labuda, było Regionalne Koło Kaszubskie. W przywołanym już sprawozdaniu o jego działalności napisano, że jego celem było *1) pielęgnowanie swoistej kultury miejscowej – duchowej i materialnej – oraz pogłębienie indywidualnych wartości obywatelskich, 2) wskazywanie z pośród członków tych, którzyby później mogli zająć się jej badaniem i zespoleniem wybitniejszych wartości z kulturą ogólnoludzką. Do osiągnięcia powyższych celów. RKK dąży: a) przez poznanie historii Kaszub, literatury i zabytków, b) przez pielęgnowanie legend, miejscowych podań, pieśni ludowych i muzyki, c) przez wycieczki krajoznawcze*<sup>17</sup>. W ramach pracy tego koła Labuda przygotował także dwa referaty pt. *Kto zamieszkiwał ziemie pomorskie?* oraz *Pogańska religia Słowian*.

<sup>15</sup> Zob. T. Staniewski, *Szkic historyczny dziejów gimnazjum w Wejherowie*, Wejherowo 1935; J. Szews, *Nauczanie języka polskiego w Gimnazjum Wejherowskim w latach 1857-1901*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego WSP w Gdańsku”, 1962, nr 2.

<sup>16</sup> *Sprawozdanie Dyrekcji za rok szkolny 1934/1935 w XV-lecie Zakładu w Niepodległej Polsce*, Wejherowo 1935, s. 40.

<sup>17</sup> Tamże, s. 45-46.

O jakości kształcenia w ówczesnym gimnazjum oraz o rozwijających się pasjach poznawczych przyszłego profesora świadczy jego egzamin maturalny. Tak to wspominał: *Na maturze temat z historii dotyczył rozwoju granic Polski w przekroju dziejowym od najstarszych czasów po obecne. Wziąłem jako punkt wyjścia słynny registr zaczynający się od słów Dagome iudex, z najstarszym opisem granic Polski. Znałem go na pamięć, więc cały dokument zacytowałem, przetłumaczyłem, a następnie zacząłem każdą granicę systematycznie opisywać. Jak rozwijały się – morska, zachodnia, wschodnia. Było pięć godzin czasu. Staralem się jak najwięcej napisać i wyszło 30 stron. Cała rozprawa<sup>18</sup>. Z takimi predyspozycjami powinien być trafić na studia. I tak się też stało za sprawą przywołanego już nauczyciela K. Łomniewskiego oraz obecnego na maturze wizytatora dra Augustyńskiego, ku niezadowoleniu rodziców, zwłaszcza matki, która marzyła o karierze duchownego dla swojego syna. Po latach wspominał: *w domu mój wybór nie budził zachwyty. Na Kaszubach w tym czasie ideałem było wykierowanie syna na księdza. Ale ja nie chciałem. Nasze gimnazjum miało charakter klasyczny. Czytaliśmy w oryginale Platona, tłumaczyliśmy Arystotelesa. Jeśli światopogląd kształtuje się pod wpływem filozofii Arystotelesa, nie jest to najlepsze przygotowanie do klerykatu...*<sup>19</sup>.*

### Poznańskie środowisko naukowe

Po zdaniu matury w 1936 roku Gerard Labuda trafił na studia do Poznania. Na dwie rzeczy trzeba tu zwrócić uwagę. Pierwszą jest tradycja myśli zachodniej, a więc zainteresowanie w środowisku poznańskim nie tylko znajdującymi się w ówczesnych granicach Polski zachodnimi województwami wielkopolskim, pomorskim i śląskim, lecz także ziemiami położonymi dalej na zachód od linii granicznej<sup>20</sup>. Co istotne, zręby tej myśli tworzyli ludzie wywodzący się ze środowiska intelektualnego, którego dziełem był też Uniwersytet Poznański i którzy byli zaangażowani w wiele innych podmiotów, np. PTPN, Instytut Zachodniosłowiański etc. Bardzo istotną rolę ogrywali tu historycy, i właśnie w to środowisko szybko wszedł Gerard Labuda, od razu zwracając na siebie uwagę z racji fenomenalnej pamięci, zdolności interpretacji i swoistego „czucia” źródeł średniowiecznych. Jako dobrze rokujący student historii zwrócił uwagę prof. A. Skałkowskiego, który ufundował mu skromne stypendium, a pamiętać należy, że edukacja uni-

<sup>18</sup> E. Szczesiak, *Barwy Kaszub*, Gdańsk 1990 (rozmowa z G. Labudą, *Nie ma Kaszub bez Kaszubów*), s. 12.

<sup>19</sup> Tamże.

<sup>20</sup> *Polska myśl zachodnia w Poznaniu i Wielkopolsce. Jej rozwój i realizacja w wiekach XIX i XX*, red. A. Kwilecki, Warszawa-Poznań 1980; R. Gehrke, *Der polnische Westgedanke bis zur Wiedererrichtung des polnischen Staates nach Ende des Ersten Weltkrieges. Genese und Begründung polnischer Gebietsansprüche gegenüber Deutschland im Zeitalter des europäischen Nationalismus*, Marburg 2001.

wersytecka była płatna i wiązała się z ogromnymi wyrzeczeniami ze strony rodziny, która musiała studenta utrzymać w drogim Poznaniu.

Osobą, która w Poznaniu wywarła chyba największy wpływ na drogę zawodową Labudy, był Leon Koczy. Tak o nim mówił po latach: *nowoczesny historyk, który specjalizował się w historii Skandynawii, dużo jeździł po Europie. Wykładał jak należy analizować źródła. Przydzielał źródła i kazał je skomentować – na podstawie literatury*. On to podsunął myśl, aby młody student zmierzył się z postacią biskupa Chrystiana. Jak Labuda sobie poradził? *W styczniu zachorowałem, operowano mi ślepą kiszkę. Wróciłem do szpitala 1 lutego. I wówczas w ciągu trzech miesięcy napisałem 237 stron tekstu. Jak mi się to udało, sam nie wiem. W każdym razie w końcu kwietnia rozprawa była gotowa. W maju i czerwcu przygotowywałem się do egzaminów. Będąc nowicjuszem traktowałem egzaminy niezwykle serio. Do egzaminu z historii starożytnej zgłębiłem olbrzymią literaturę, prace autorów niemieckich, francuskich. Wtedy też przyswoiłem sobie gruntownie język niemiecki*<sup>21</sup>.

Ta młodzieńcza praca o biskupie Christianie weszła do kanonu polskiej mediewistyki, a dzięki wsparciu Leona Koczego Labuda jako student III roku wyjechał na kilkumiesięczny pobyt do Szwecji, do Lund (przełom 1938-39), aby badać skandynawskie źródła do dziejów Polski. Wrócił w lipcu 1939 r. z gotową rozprawą doktorską, która niestety zaginęła w czasie działań wojennych.

### Historia Kaszubów po raz pierwszy

Ważnym epizodem w czasie studiów było przekazanie mu do recenzji *Historii Kaszubów* Aleksandra Majkowskiego. Do końca nie jest jasne, dlaczego sędzia Józef Konwiński z ramienia Towarzystwa Miłośników Kaszubszczyzny „Stanica” zwrócił się właśnie do Labudy, początkującego studenta<sup>22</sup>. Skoro jednak otrzymał takie zadanie, to się z niego wywiązał – przeczytał tekst i spotkał się z Majkowskim. Jak to opisał w posłowniu do drugiego wydania *Historii Kaszubów*, miał o jego dziele krytyczne zdanie<sup>23</sup>. Jednocześnie darzył wielkim szacunkiem przywódcę ruchu młodokaszubskiego. Musiało to być zresztą niezwykle spotkanie młodego adepta nauki i nestora, przywódcy ruchu kaszubskiego.

Majkowski jednak nie zwykł słuchać czyichś uwag i porad młodego historyka nie uwzględnił. W liście do J. Konwińskiego Labuda tak pisał: *Zaznaczam, aby mnie Pan nie*

<sup>21</sup> E. Szczesiak, op. cit., s. 13.

<sup>22</sup> Perypetie i okoliczności związane z wydaniem *Historii Kaszubów* dokładnie rekonstruuje J. Borzyszkowski, *Aleksander Majkowski (1876-1938). Biografia historyczna*, Gdańsk-Wejherowo 2002, s. 711-723.

<sup>23</sup> G. Labuda, *O Aleksandrze Majkowskim i „Historii Kaszubów”*, [w:] A. Majkowski, *Historia Kaszubów*, Gdańsk 1991.



posądził, że jestem rozszalony na p. M. – nic podobnego, bezowocnością moich wysiłków wcale się nie przejmowałem i nie przejmuję – a samym p. M. jestem zachwycony, i we wszystkim, gdzie będę się mógł jemu i sprawie przysłużyć, nadal chętnie będę pomagał.(...) nie chcę bynajmniej też osłabiać wartości pracy p. Majkowskiego, która i tak ma znaczenie epokowe, chciałbym zaś przez usunięcie kilku tego rodzaju omyłek nadać książce jednolity, tętniący kaszubszczyzną wyraz, nadać jej wedle słów Adama Mickiewicza piętno „arki przymierza między starymi a nowymi czasy”, ażeby przez zrozumienie wielkości dziejów własnych Kaszubi doszli do ocalenia swej wartości i pozycji w dzisiejszym państwie polskim<sup>24</sup>.

Ponieważ ani Majkowski, ani wydawca uwag Labudy nie uwzględnili, nie można było mówić o nadaniu tej książce silniejszego „tętna kaszubskiego”. Przy okazji jednak już wtedy Labuda sformułował istotną zasadę, której w późniejszym myśleniu o Kaszubach zawsze będzie wierny. Zwrócił mianowicie uwagę na fakt, iż Majkowski przedstawił panowanie krzyżackie i polskie z dwóch punktów widzenia: ustrojowego i społecznego. Podkreślił przy tym: *Pierwszy jest potraktowany zbyt szeroko ze szkodą dla drugiego, na który główny należało położyć nacisk. Z „kaszubskiego” punktu widzenia trzeba się było zająć losami ich, Kaszubów* [podkr. C.O.-P.], *pod obu panowaniami, mniej kładąc nacisk na urząd, który w tym wypadku nie jest samoistnym wytworem państwowości i narodu kaszubskiego (...) a więc dla nas zupełnie obojętnym*<sup>25</sup>.

Praca nad dziełem Majkowskiego była niewątpliwie ważnym doświadczeniem i być może już wtedy pojawiła się myśl u Gerarda Labudy, aby napisać własną, naukową historię Kaszubów.

### **Ku Pomorzu Zachodniemu i skutki tegoż wyboru**

Studiując w Poznaniu i obracając się w kręgu osób, dla których zachodnie pogranicze i dawna słowiańszczyzna miały ogromne znaczenie, Gerard Labuda był niejako skazany na skierowanie swojej uwagi w stronę Pomorza Zachodniego i jeszcze dalej – aż za Odrę. Po wielu latach, podczas wystąpienia przy okazji wręczenia doktoratu *honoris causa* Uniwersytetu w Szczecinie mówił o tym: *mając na uwadze 300. rocznicę wygaśnięcia dynastii książęcej Gryfitów na Pomorzu Zachodnim, zamierzałem napisać historyczny szkic o tej dynastii. Przekonałem się wtedy, że historiografia polska, odrabiająca po odzyskaniu niepodległości w r. 1918 swoje zaległości, wiele pracy wkładała w pogłębienie znajomości dziejów Pomorza Nadwiślańskiego i tzw. Prus Wschodnich, m.in. dziejów Gdańska, ale nie interesowała się dziejami Pomorza Nadodrzańskiego, z tego prostego względu, że ta kraina nadal pozostawała poza granicami Rzeczpospo-*

<sup>24</sup> G. Labuda, *O Aleksandrze Majkowskim...*, s. XIV.

<sup>25</sup> Tamże, s. XIII-XIV.

*litej*<sup>26</sup>. Wspominał o tym w kontekście ważnego epizodu swojej współpracy w kwietniu 1938 roku z Józefem Kisielewskim, redaktorem miesięcznika „Tęcza”. Stał się wówczas, będąc studentem II roku, jego konsultantem podczas pisania książki *Ziemia gromadzi prochy* – reportażu historycznego o dramatycznym losie Słowian zachodnich – między Hamburgiem a Gdańskiem, a jednocześnie ważnego świadectwa o tym, co działo się na pograniczu tuż przed wybuchem wojny<sup>27</sup>. Do dziś to jedna z najważniejszych książek o Pomorzu i Kaszubach. Labuda towarzyszył Kisielewskiemu w podróży na Kaszuby w lipcu 1938 roku, kiedy to spotkali się m.in. z Feliksem Marszałkowskim, sekretarzem Aleksandra Majkowskiego i jednym z liderów ruchu kaszubskiego. Po latach w posłowie do kolejnego wydania książki Profesor wspominał nie tylko o swojej pracy jako konsultanta, ale też w jakiejś mierze przedstawiciela społeczności kaszubskiej: Jako świadek historii mogłem mu niejedno powiedzieć o sprawach kaszubskich<sup>28</sup>.

W ostatnim zdaniu do posłowie, które znalazło się we wznowieniu książki w 1990 r., Gerard Labuda napisał: *Na tym mógłbym zakończyć moje reminiscencje z tej przypadkowej, a tak pouczającej dla mnie introdukcji do dziejów Słowian Zachodnich i dziejów Pomorza. Wprowadziły mnie do niej dwa seminaria: i to „uniwersyteckie” pod kierunkiem Kazimierza Tymienieckiego, Leona Koczego, Mikołaja Rudnickiego i Józefa Widadewicza, i to „literackie” pod kierunkiem Józefa Kisielewskiego. Cześć jego pamięci*<sup>29</sup>. Można by dodać, że było jeszcze seminarium trzecie – życiowe doświadczenie pogranicza, gdzie już wówczas niewielu miało złudzenia odnośnie przyszłości.

Wymienienie Gerarda Labudy w podziękowaniach J. Kisielewskiego we wstępie do książki było w zasadzie w warunkach wojennych równoznaczne z wyrokiem skazującym. Realia wojenne – od września 1939 roku – na Kaszubach i Pomorzu były takie, że ludzie w jakikolwiek sposób wyróżniający się, aktywni, pełniący ważne funkcje społeczne byli skazani na eksterminację. Krwawa „Pomorska Jesień” zebrała straszliwe żniwo i już w pierwszych miesiącach po wybuchu wojny wymordowanych zostało kilkadziesiąt tysięcy ludzi, głównie inteligencja. Labuda – młody inteligent z pogranicznego Luzina, student z osiągnięciami i pobytami zagranicznymi, mający kontakty z Kisielewskim,

<sup>26</sup> G. Labuda, *Moja naukowa droga do Szczecina*, [w:] *Gerarda Labuda Doctor Honoris Causa Uniwersytetu Szczecińskiego*, Szczecin 2003, s. 47.

<sup>27</sup> J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, Poznań 1939. O znaczeniu tej książki świadczy fakt, że miała ona dwa wydania przed wojną w kraju, a w czasie wojny książka ukazała się trzykrotnie w Szkocji i Anglii, i raz w wersji skróconej w 1943 r. w Warszawie.

<sup>28</sup> Zob. G. Labuda, *Na szlakach Słowiańszczyzny Zachodniej: jak powstała książka Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”*, „Życie i Myśl” 1988, nr 10, s. 20; tenże, *Jak powstała książka Józefa Kisielewskiego „Ziemia gromadzi prochy”*, [w:] J. Kisielewski, *Ziemia gromadzi prochy*, wyd. 2, Poznań 1990, s. XXVI.

<sup>29</sup> G. Labuda, *Jak powstała...*, s. XXXIX.

związany ze środowiskiem kreującym polską myśl zachodnią, różnymi nićmi powiązany z ruchem kaszubsko-pomorskim – wszystko to skazywało go w oczach okupanta na śmierć. Na Kaszubach i Pomorzu nie miał szans aby przetrwać<sup>30</sup>. Dlatego też, dzięki kontaktom w środowisku naukowym, wojnę spędził w Chrobrzu – majątku Wielopolskich pod Kielcami, gdzie pracował jako księgowy w niemieckiej firmie zarządzającej tymże majątkiem, angażując się także w ruch konspiracyjny<sup>31</sup>.

Pobyt w Chrobrzu był możliwy dzięki temu, że już przed wojną zajmował się tu porządkowaniem archiwaliów, a trzeba podkreślić, że był to majątek Ordynacji Wielopolskich, spadkobierców hrabiego Aleksandra Wielopolskiego.

Były to też lata przesądzające o dalszej drodze życiowej Profesora. Przede wszystkim kontynuował studia na Tajnym Uniwersytecie Ziemi Zachodnich, a więc konspiracyjnym Uniwersytecie Poznańskim. Tam w 1943 roku otrzymał tytuł magistra na podstawie opublikowanej w 1937 roku rozprawy *Polska i krzyżacka misja w Prusach*<sup>32</sup>. Następnie uzyskał doktorat, także na podstawie rozprawy sprzed wojny pt. *Założenia Arcybiskupstwa Magdeburgskiego i Biskupstwa Poznańskiego na tle wschodniej polityki misyjnej*. (Przywieziony ze Szwecji doktorat złożony w bibliotece uniwersyteckiej spłonął, więc jako rozprawę doktorską przedłożył inną swoją pracę). I tym sposobem szybko ze studenta stał się wykładowcą uniwersyteckim. W Chrobrzu zawarł także w 1943 roku związek małżeński z Albertą Wielopolską, wchodząc do jednej z najwybitniejszych rodzin polskich.

### **Kaszuba w Poznaniu i znaczenie *Historii Pomorza***

Bezpośrednio po zakończeniu wojny Gerard Labuda wrócił do Poznania, gdzie osiadł na stałe i z którym to miastem związał się i zawodowo, i rodzinnie. Do końca mówił o sobie, że jest „Kaszubą w Poznaniu”. Jego kariera naukowa rozwijała się bardzo szybko, dzięki habilitacji uzyskanej na podstawie tomu studiów: *Studia nad początkami państwa polskiego*<sup>33</sup>. Trudno byłoby wymienić wszystkie funkcje, jakie pełnił prof. Labuda. Był m.in. rektorem Uniwersytetu w latach 1962-1965 (na uniwersytecie został

<sup>30</sup> *Jesień 1939. Dokumentacja pierwszych miesięcy okupacji niemieckiej na Pomorzu Gdańskim*, opr. J. Sziling, Toruń 1989; B. Bojarska, *Eksterminacja inteligencji polskiej na Pomorzu Gdańskim (wrzesień-grudzień 1939)*, Poznań 1972.

<sup>31</sup> G. Labuda, *Tygodnik konspiracyjny Armii Krajowej Ziemi Pińczowskiej (Chrobrz: lipiec 1943 – styczeń 1945)*, [w:] J. Kubin, *Powstańcze reportaże z Żoliborza ze wspomnieniami K. Dunin-Wąsowicza i G. Labudy*, Warszawa 2004, s. 7-19.

<sup>32</sup> G. Labuda, *Polska i krzyżacka misja w Prusach do połowy XIII wieku*, „Annales Missiologicae”, t. 11, 1937.

<sup>33</sup> G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 1-2, Poznań 1946 oraz wyd. 2, t. 1-2, Poznań 1987-1988.

profesorem zwyczajnym w 1956 roku), szefem Instytutu Zachodniego, członkiem Prezydium Polskiej Akademii Nauk (1972-1994), prezesem Oddziału PAN w Poznaniu (1972-80), a w końcu wiceprezesem PAN (1984-1989). Ponadto był członkiem Komitetu Nauk Historycznych PAN i Komitetu Sławistyki PAN, przewodniczącym Komitetu Badań Polonii PAN (1973-80) oraz Rady Upowszechniania Nauki PAN (1988-99). Był też związany ze zlikwidowaną przez władze w 1951 roku Polską Akademią Umiejętności, do której rekomendowali go m.in. Kazimierz Tymieniecki i Adam Skałkowski<sup>34</sup>. Jako jeden z niewielu żyjących jej członków doprowadził do reaktywacji PAU w 1989 roku, a następnie został jej prezesem (1989-1994) oraz prezesem honorowym.

Ta bogata i niezwykle absorbująca aktywność organizacyjna była już wielokrotnie przedstawiana w różnego rodzaju biogramach poświęconych Gerardowi Labudzie. Dziwić tylko może, że mimo tak wielu obowiązków Profesor był w stanie zrealizować tak ogromny i bogaty program badań naukowych. Jego dorobek obejmuje m.in. studia nad początkami państwa polskiego i Kościoła w Polsce (w tym biografie polskich władców, wieloletnie badania nad misją św. Wojciecha i jej skutkami), liczne prace nad najstarszymi dziejami Słowiańszczyzny (wykorzystujące badania archeologiczne, lingwistyczne, etnograficzne itd.; prof. Labuda był współtwórcą i współredaktorem monumentalnego *Słownika starożytności słowiańskich*), studia nad metodologią badań historycznych oraz edytorstwem źródeł (Gerard Labuda był przez wiele lat redaktorem naczelnym „Studiów Źródłoznawczych”, czyli najważniejszego pisma metodologicznego historyków), badania nad dziejami dyplomacji (był redaktorem wielotomowego dzieła *Historia dyplomacji polskiej*), nad historią historiografii, czy też interdyscyplinarne studia nad problematyką kulturową i cywilizacyjną.

Łącznie napisał ponad 30 książek, a niepełna bibliografia jego prac obejmuje ponad 2000 pozycji (faktem przy tym jest, że ciągle pojawiają się nowe publikacje – czy to wznowienia dzieł Gerarda Labudy, czy to też rzeczy pozostające w maszynopisach i teraz udostępniane czytelnikom).

Z punktu widzenia realizacji badań nad Pomorzem najważniejsze było jednak to, że prof. Labuda był przez wiele lat (1953-1986) kierownikiem Zakładu Historii Pomorza Instytutu Historii PAN. To tu właśnie narodziła się koncepcja wielotomowej syntezy dziejów Pomorza. Koncepcja, którą przyjęło się określać mianem „Wielkiego Pomorza”, albo też dokładniej „labudowego Pomorza”, a mianowicie obejmująca dzieje całego południowego wybrzeża Bałtyku od rzeki Reknicy na zachodzie po Kłajpedę na wschodzie. Pierwszy tom ukazał się w 1966 roku, a dzieło jeszcze nie zostało ukończone. Faktem jednak jest, że – zwłaszcza w początkowych tomach *Historii Pomorza – Kaszubi*

---

<sup>34</sup> Wniosek z 8 października 1950 r. z archiwum prof. G. Labudy został przedrukowany w *Pro memoria...*, s. 583-585. Tu też zaświadczenie o przyjęciu w poczet członków PAU z 4.06.1951 r.

nie występowali w sposób podmiotowy<sup>35</sup>. Sam Gerard Labuda pisał o tym tak: *Jakkolwiek w syntezie tej położono wielki nacisk na ukazanie pełnego podłoża społeczno-gospodarczego, będącego rezultatem twórczego wysiłku miejscowej ludności, to na płaszczyźnie społeczno-politycznej i kulturalnej dzieje Pomorza jawią się jako wynik starcia między państwowością polską i niemiecką (pruską) i kulturą polską i niemiecką, a dosadniej mówiąc – między ludnością polską a niemiecką. Ginie więc w tym ujęciu nurt dziejów ściśle regionalnych, stanowiących dorobek miejscowej ludności, która założyła stępkę pod słowiańską nazwę historii Pomorza*<sup>36</sup>. Przy innej zaś okazji dopowiadał: *W tym miejscu muszę samokrytycznie powiedzieć, że w redagowanych przeze mnie tomach wielkiej syntezy „Historia Pomorza” tematyka kaszubska pojawiła się dość incydentalnie i, użyjmy tu znowu tego określenia, „deficytowo”. Działy tu dwa czynniki. Synteza ta była pisana z punktu widzenia integracji „ziem odzyskanych” z Macierzą oraz nie bez nacisku autocenzury w sprawach kaszubskich (o czym dałoby się wiele napisać)*<sup>37</sup>. Musiało minąć sporo lat, aby się to zmieniło i sam redaktor oraz współautor syntezy dziejów Pomorza doszedł do wniosku, że Kaszubom należy się w nich miejsce specjalne.

### Gerard Labuda a ruch kaszubsko-pomorski

Powojenne zamieszkanie w Poznaniu spowodowało sytuację nieco paradoksalną. Z jednej bowiem strony Gerard Labuda był stale obecny we wszystkich właściwie działaniach badawczych w zakresie historii (a bardzo często także w innych dyscyplinach), które odnosiły się do Pomorza i jego przeszłości. Dotyczyło to zarówno jego części zachodniej, jak i nadwiślańskiej. Aktywność ta nie ograniczała się do prac badawczych i publikacji, ale przybierała także różnego rodzaju formy instytucjonalne.

Z drugiej jednak strony oddalenie od Kaszub i Pomorza spowodowało, że w zasadzie nie angażował się on w ruch kaszubsko-pomorski. Nie było go wśród uczestników I Kongresu Kaszubskiego, jaki odbył się na początku 1946 roku w Wejherowie, choć dwa lata później wziął udział Zjeździe Absolwentów Gimnazjum Państwowego w Wejherowie, wygłaszając nawet z tej okazji referat. Nie było też prof. Labudy w gronie założycieli Zrzeszenia Kaszubskiego w Gdańsku w grudniu 1956 roku. Próżno byłoby go szukać także wśród autorów na łamach dwutygodnika „Kaszëbë” (lata 1957-1961) oraz później w gdańskim miesięczniku „Litery”. Choć z drugiej strony pisma te odnotowywały ważniejsze publikacje Labudy o tematyce pomorskiej. Zmiana zaczyna się w po-

<sup>35</sup> Z. Szultka, *Kaszubi i Kaszuby w Historii Pomorza pod red. prof. Gerarda Labudy*, [w:] *Tantum possumus, quantum scimus. Księga pamiątkowa dedykowana profesorowi Zdzisławowi Chmielewskiemu w 70-tą rocznicę urodzin*, red. R. Gaziński, A. Makowski, Szczecin 2012, s. 99-124.

<sup>36</sup> G. Labuda, *O Aleksandrze Majkowskim...*, s. XXI.

<sup>37</sup> G. Labuda, *O Pomorzu jako ojczyźnie Kaszubów. Dzieło nowatorskie*, „Acta Cassubiana”, t. 3, 2001, s. 234.

lowie lat 60. Przy okazji jubileuszu X-lecia Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego obszerny wywiad z profesorem przeprowadziła red. Izabella Trojanowska. Tytuł wywiadu, opublikowanego na łamach „Głosu Wybrzeża”, jest bardzo wymowny: *Ruch kaszubski w ostatnim stuleciu*. W odpowiedzi na pytanie: *Co pan sądzi o ruchu kaszubskim po II wojnie światowej?* Gerard Labuda powiedział m.in.: *Do odpowiedzi na to pytanie – jako bierny widz przemian dokonywających się obecnie na Kaszubach – nie mam ani dostatecznej kompetencji, ani potrzebnej znajomości faktów. Mogę tylko stwierdzić, że alternatywa ruchu kaszubskiego w przeszłości, mającego zawsze do wyboru dwie drogi: jedną, która stawiała przed nim prymat reform społecznych, jako warunek osiągnięcia określonych wartości kulturowych, i drugą, która, afirmację kaszubszczyzny uważała za warunek konieczny dla uzyskania wyższego poziomu życia i lepszych perspektyw rozwojowych – jest dziś bezprzedmiotowa i nieaktualna*. I dalej, odnosząc się do dorobku wcześniejszych twórców ruchu kaszubsko-pomorskiego podkreślał: *nie zapominajmy, że mimo wszystko byli oni twórcami na miarę swoich czasów i swoich możliwości. Ich nieprzemijającą zasługą jest to, że wydobyli nasz region z uśpienia, pokazali jego znaczenie dla całego kraju i tym samym wyznaczili mu zaszczytne miejsce w odradzającej się z niewoli ojczyźnie. Obecne i przyszłe pokolenia oczekują także od nas czegoś nowego, co będzie dostosowane do potrzeb przyszłości*<sup>38</sup>.

Jedną z takich nowych inicjatyw było powstałe w 1968 roku Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie. Profesor Labuda był szczególnie zaangażowany w starania na rzecz jego rozwoju i przez wiele lat (1969-1990) przewodniczył jego Radzie Naukowej<sup>39</sup>.

Rok później, bo w 1969 r. poznański historyk otrzymał Medal Stolema, najważniejsze wyróżnienie na Kaszubach, przyznawane przez Klub Studencki „Pomorania”. Uzasadnieniem był *twórczy wkład w opracowanie Historii Pomorza*, której pierwszy tom ukazał się właśnie w tym roku. Dziesięć lat później, w 1978 roku, w uznaniu za zasługi w poznawaniu dziejów regionu Gerard Labuda, obok ks. dra Bernarda Sychty i prof. Edmunda Cieślaka, znalazł się w gronie trzech pierwszych członków honorowych Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego<sup>40</sup>.

<sup>38</sup> *Ruch kaszubski w ostatnim stuleciu. Rozmowa z prof. drem Gerardem Labudą*, „Głos Wybrzeża”, nr 287, 3-4.12.1966.

<sup>39</sup> Zob. B. Breza, *Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej w Wejherowie w trzydziestoleciu*, [w:] *Muzea a dziedzictwo kulturowe Pomorza*, red. J. Borzyszkowski, Wejherowo-Gdańsk 2000, s. 67 i n.

<sup>40</sup> Zob. C. Obracht-Prondzyński, *Zjednoczeni w idei. Pięćdziesiąt lat działalności Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego (1956-2006)*, Gdańsk 2006, s. 479, Aneks 6: *Członkowie honorowi Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego*.

Nie godności i wyróżnienia były tu jednak najistotniejsze. Kluczowym był fakt, że od połowy lat 60. prof. Gerard Labuda coraz silniej włączał się w działalność ruchu kaszubsko-pomorskiego, przede wszystkim w roli eksperta, niekiedy mentora, czasami zaś osoby, która wspierała swoim autorytetem różnego rodzaju działania i pomagała przezwycięzać problemy ze strony władz (a tych Kaszubom nigdy nie brakowało).

Jednym z najistotniejszych wydarzeń było przygotowanie przez profesora referatu pt. „*Sprawa kaszubska w perspektywie historii*” na specjalną konferencję organizowaną przez ZKP z okazji 25-lecia swojego istnienia w grudniu 1981 roku. Niestety, tekst nie dotarł do Gdańska na czas i został zaprezentowany później, na forum Zarządu Głównego ZKP w dniu 11 września 1982 roku, oraz opublikowany pierwotnie w powielanym biuletynie Zrzeszenia „WID. Komunikaty Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego” w 1982 roku<sup>41</sup>. Warto podkreślić, że odbywało się to w warunkach stanu wojennego, w sytuacji, gdy presja ze strony władz na środowisko kaszubskie była bardzo silna. Tekst ten stał się bardzo inspirujący (na równi dla badaczy, jak i działaczy kaszubsko-pomorskich)<sup>42</sup>, wywołał szeroką dyskusję i wszedł do kanonu kaszubsko-pomorskiej myśli regionalnej<sup>43</sup>.

Najsilniejsze związki instytucjonalne Gerarda Labudy z ruchem kaszubsko-pomorskim zaistniały dzięki powstaniu w 1996 roku. Instytutu Kaszubskiego, którego stał się jednym z 25 założycieli. Zgodnie ze statutem głównym celem Instytutu jest: *w nawiązaniu do potrzeb i oczekiwań społeczności kaszubskiej oraz do tradycji badań kaszuboznawczych, organizowanie prac badawczych i popularyzowanie ich efektów, wzbogacanie i rozwijanie regionalnego ruchu kaszubsko-pomorskiego, integrowanie kaszubsko-pomorskiego środowiska naukowego oraz podejmowanie działań na rzecz jego rozwoju*<sup>44</sup>. W uznaniu dla zasług najwybitniejszego historyka dziejów Kaszub i Pomorza członkowie Instytutu na walnym zebraniu w dniu 11 kwietnia 2003 r. nadali prof. Gerardowi

<sup>41</sup> „Wid” Komunikaty Prezydium Zarządu Głównego Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego z dnia 10 lipca 1982 r., nr 16, s. 3-39.

<sup>42</sup> Zob. też J. Borzyszkowski, *Istota ruchu kaszubskiego i jego przemiany od połowy XIX wieku po współczesność*, Gdańsk 1982.

<sup>43</sup> W uzupełnionej wersji ukazała się w ramach serii wydawnictw popularnonaukowych GTN „Pomorze Gdańskie”, t. 18 *Kaszuby*, red. J. Borzyszkowski, Wrocław 1988, s. 225-279. Po uzupełnieniu o przypisy otwiera tom studiów Gerarda Labudy, *Kaszubi i ich dzieje*, Gdańsk 1996, s. 23-79.

<sup>44</sup> *Instytut Kaszubski w latach 1996-2003*, oprac. C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 2003, s. 7. Więcej zob. *Dziesięć lat pracy Instytutu Kaszubskiego 1996-2006*, Gdańsk 2006; *Das Kaschubische Institut – Regionalforschung im deutsch-polnischen Kontext*, „Inter Finitimos. Jahrbuch zur deutsch-polnischen Beziehungsgeschichte”, Bd 8, 2010, s. 239-247. Sprawozdania są cyklicznie zamieszczane na łamach rocznika naukowego „Acta Cassubiana” oraz na stronie [instytutkaszubski.pl](http://instytutkaszubski.pl)

Labudzie godność Członka Honorowego Instytutu Kaszubskiego, który jednocześnie przyznano prof. Elżbiecie Zawackiej i drowi Friedhelmowi Hinzemu z Berlina.

Po śmierci Profesora, zgodnie z jego wolą, rodzina przekazała Instytutowi znaczący dar – kwotę ponad 300 tysięcy zł – z przeznaczeniem na ufundowanie Nagrody im. Gerarda Labudy. Regulamin przewiduje wręczenie nagrody co trzy lata badaczowi, który nie przekroczył 40 lat i ma wybitne osiągnięcia w badaniach kaszubo- lub pomorzoznawczych.

Pierwszy konkursu o Nagrodę im. Gerarda Labudy został ogłoszony w 2013 roku, a wyboru spośród 10 zgłoszonych prac dokonała Kapituła Nagrody w składzie: prof. Józef Borzyszkowski – prezes Instytutu Kaszubskiego, przewodniczący Kapituły; prof. Witold Molik, prof. Cezary Obracht-Prondzyński, prof. Jerzy Strzelczyk i prof. Jerzy Treder. Wyróżniono dwiema równorzędnymi nagrodami w wysokości 12500 zł prace: Sylwii Bykowskiej, *Rehabilitacja i weryfikacja narodowościowa polskiej ludności w województwie gdańskim po II wojnie światowej*, Gdańsk 2012 oraz Agnieszki Chlebowskiej, „*Stare panny*”, *wdowy i rozwiedzione. Samotne szlachcianki w Prusach w latach 1815-1914 na przykładzie prowincji Pomorze*, Szczecin 2012. Nagroda została wręczona 19 października 2013 roku, a uroczystość z udziałem Rodziny prof. Gerarda Labudy odbyła się w Domu Kaszubskim w Gdańsku.

W tym roku ogłoszono drugą edycję konkursu o Nagrodę. Kapituła<sup>45</sup> postanowiła ponownie wyróżnić dwie osoby: Lechosława Jocza za pracę *System samogłoskowy współczesnych gwar centralnokaszubskich* oraz Piotra Kitowskiego za pracę *Sukcesja spadkowa w mniejszych miastach województwa pomorskiego w II połowie XVII i XVIII wieku. Studium prawnohistoryczne*. Tegoroczna edycja ma znaczenie szczególne, ponieważ rok 2016 został ogłoszony przez Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie Rokiem Gerarda Labudy<sup>46</sup>. W jego organizację bardzo silnie zaangażowało się m.in. Muzeum Piśmiennictwa i Muzyki Kaszubsko-Pomorskiej, co dziwić nie powinno, zważywszy na fakt, że testamentem prof. Labuda w darze przekazał całość swojego księgozbioru i archiwum właśnie do Muzeum. Zbiór ten stanowi podstawę tworzonej w Wejherowie Książnicy im. Gerarda Labudy.

### **Ku „Historii Kaszubów”**

W jednym z wywiadów prof. Labuda na pytanie: *Jest Pan ważny dla Kaszub. A czy te ziemie są ważne dla Pana?* odpowiedział: *To moje korzenie. Myślę i śnię po kaszubsku. Mieszkam w Poznaniu – z wojenną przerwą – od 1936 roku. Ale nie jestem poznańskiem. Jestem Kaszubą w Poznaniu. Zamierzam napisać historię Kaszub, jestem to*

<sup>45</sup> W jej składzie nastąpiła zmiana – po śp. prof. J. Trederze w składzie znalazła się prof. Hanna Popowska-Taborska.

<sup>46</sup> Więcej zob. <http://gerardlabuda.pl>



winien moim ziomkom. Długo nie zdawałem sobie sprawy, jaką ciężką drogę przeszli Kaszubi do swojego odrodzenia narodowego. Teraz wróciłem do źródeł. Tam zresztą zaczęła się także moja szkoła historii<sup>47</sup>.

Proces dojrzewania do napisania naukowej syntezy dziejów Kaszubów był dość długi. Wydaje się, że zarys koncepcji zaczął się kształtować na przełomie lat 70. i 80., ale – także pod wpływem stałych zachęt i namów ze strony działaczy ZKP – prace badawcze przyspieszyły w końcu lat 80. Najpierw w 1987 roku na łamach „Pomeranii” ukazał się artykuł *O Kaszubach, ich nazwie i ziemi zamieszkania*<sup>48</sup>. W następnym roku podczas pierwszego seminarium *Antropologia Kaszub i Pomorza* prof. Labuda zaprezentował referat pt. *Węzłowe zagadnienia historii Kaszubów na tle historii Pomorza*<sup>49</sup>. To już była wyraźnie zarysowana koncepcja metodologiczna, wskazująca na problemy i sposoby ich rozwiązywania.

Kolejnym ważnym momentem był II Kongres Kaszubski w 1992 roku. Z tej okazji ZKP wydało w niewielkim nakładzie broszurę pt. *O historii Kaszubów*, która zawierała przywołany już powyżej tekst z seminarium *Antropologia Kaszub i Pomorza* pt. *Historia Kaszubów na tle historii Pomorza* w czterech wersjach językowych<sup>50</sup>. Ponadto, jako jeden z czterech otwierających Kongres wystąpień prof. Labuda wygłosił referat *O program badań nad kaszubszczyzną*, w którym bardzo silnie podniósł postulat przygotowania historii Kaszubów<sup>51</sup>.

W kolejnych latach przy różnych okazjach Profesor wracał do założeń i postulatów metodologicznych przyszłej syntezy. Przykładem może być jego wystąpienie w 1994 roku. W tym roku odbył się w Gdańsku XV Powszechny Zjazd Historyków Polskich, obradujący pod hasłem: *Małe i Wielkie Ojczyzny Polaków*. Niestety, mimo tak zachęcającego tytułu w programie zabrakło referatów nawiązujących do specyfiki Gdańska, Kaszub i Pomorza. Dlatego też środowisko regionalne przygotowało specjalne seminarium pt. *Gdańsk i Pomorze a Rzeczpospolita – mała i wielka ojczyzna Kaszubów*. W ra-

<sup>47</sup> *Jestem Kaszubą w Poznaniu*. Z profesorem Gerardem Labudą rozmawia Beata Maciejewska „Gazeta Dolnośląska”, 15 września 1999, s. 6-7. Przedruk: G. Labuda, *Zapiski kaszubskie, pomorskie i morskie*, Gdańsk 2000, s. 485.

<sup>48</sup> *O Kaszubach, ich nazwie i ziemi zamieszkania*, „Pomerania”, 1987, nr 5.

<sup>49</sup> Opublikowany [w:] *Antropologia Kaszub i Pomorza*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1990, s. 11-56. Jego pierwotna wersja ukazała się na łamach „Pomeranii”, 1989, nr 2 pt. *Historia Kaszubów na tle historii Pomorza*, a potem w postaci osobnego druku, Gdańsk 1992.

<sup>50</sup> Gdańsk 1992. Oprócz polskiej były tam też wersje kaszubska (*Historia Kaszëbów na spòdlim historëji Pomòrzigò*), angielska (*The Key Problems of the History of the Kashubs against the Background of Pomeranian History*) oraz niemiecka (*Schlüsselprobleme zur Geschichte der Kaschuben auf Grund der Geschichte Pommerns*).

<sup>51</sup> Zob. G. Labuda, *O program badań nad kaszubszczyzną*, [w:] *II Kongres Kaszubski. „Przyszłość kaszubszczyzny”*. Dokumentacja, red. C. Obracht-Prondzyński, Gdańsk 1992, s. 57-78.

mach tego spotkania prof. Labuda wygłosił ważny referat: *Zastanowienie. Jak pisać syntezę historii Kaszubów*<sup>52</sup>.

Dzieło życia zmaterializowało się pod koniec 2005 roku, kiedy to Profesor przesłał do Instytutu Kaszubskiego kilkusetstronicowy maszynopis pierwszego tomu *Historii Kaszubów*. Recenzje wydawnicze przygotowali profesorowie: Błażej Śliwiński, Joachim Zdrenka i Zygmunt Szultka. Książka *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, t. I: *Czasy średniowieczne* została wydana przez Instytut Kaszubski w 2006 roku. Jej promocja stanowiła punkt kulminacyjny poznańskich obchodów 90-lecia urodzin Profesora. W Gdańsku zaś została połączona z uroczystością 10-lecia działalności Instytutu Kaszubskiego.

Pod koniec życia Profesor miał już świadomość, że nie będzie w stanie przygotować kolejnych tomów, także z powodów merytorycznych, bowiem dzieje nowożytne, a zwłaszcza wieki XIX i XX wymagają *osobnego opracowania i osobnego zastanowienia*. Kontynuację syntezy dziejów Kaszubów pozostawił swoim następcom. Projekt ten ma szansę zostać dokończony – w 2014 roku. Instytut Kaszubski uzyskał grant w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na przygotowanie i wydanie kolejnych czterech tomów historii Kaszubów w dziejach Pomorza. Tom II: *Czasy nowożytne (1525-1806)* przygotowuje prof. Zygmunt Szultka. Dwa następne, czyli t. III: *Wiek XIX (1806/1815–1919/ 1920)* oraz t. IV: *Kaszubi w II RP i w czasie II wojny światowej (1920–1939–1945)* przygotowuje prof. Józef Borzyszkowski, który jest jednocześnie kierownikiem całego projektu. Natomiast ostatni tom V: *Dzieje najnowsze (po 1945 r.)* będzie autorstwa prof. Cezarego Obracht-Prondzyńskiego. Całość ukaże się w 2018 r. i wówczas testament prof. Labudy zostanie wypełniony. Kaszubi otrzymają naukową syntezę swoich dziejów. A jej główną przesłanką są słowa naszego Mistrza: *Nie ma Kaszub bez Kaszubów. Toteż głównym przedmiotem historii Kaszub winna być historia Kaszubów – jako ostatniego ogniwa nadbałtyckich plemion zachodniosłowiańskich, które uniosło cało i uratowało swoją wspólnotę kulturową oraz etniczną w ścisłej łączności z ogólnopolską wspólnotą polityczną i narodową jako jej nieodrodna część. Należy więc pisać historię Kaszubów jako dzieje ich wspólnoty, gdyż tylko ich losy nadają sens historii kaszubszczyzny, gdziekolwiek w toku swych dziejów Kaszubi się znajdują*<sup>53</sup>.

**Gerard Labuda**  
– from Kashubia to *The History of the Kashubs*

The paper presents one of the most outstanding Polish historians – Gerard Labuda (1919-2010) who is an author of nearly 2,000 scientific publications and was the president of The Polish Academy of Arts and Sciences, Rector of the

<sup>52</sup> Zob. *Gdańsk i Pomorze. Mała ojczyzna Kaszubów*, red. J. Borzyszkowski, Gdańsk 1995, s. 13-35.

<sup>53</sup> G. Labuda, *Kaszubi i ich...*, s. 120.

Adam Mickiewicz University in Poznań, doctor honoris of several Polish universities etc. Gerard Labuda was born in the Kashubian region and always felt strong relation with the place of origin. He was emphasizing he is “Kashubian living in Poznań” and for many years was sustaining the contact with the Kashubian-Pomeranian movement. The history of Pomerania was one of the most important areas of his scientific interests. At the end of his life the most important, as he was pointing, work which is *Historia Kaszubów w dziejach Pomorza*, t. I: *Czasy średniowieczne* (*The Kashubians past in the history of Pomerania*, v. I: *Medieval Times*) (2006) was written. In the publication the meaning of the Kashubian origin for his science development and his attitude to life was described and the importance of historical work on Kashubia and Pomerania of Gerard Labuda was enhanced.

**Key words:** Kashubs, history of Kashubia, Pomerania

